Nr. 13. Kraków, Wtorek 17 Stycznia 1888. Rocznik VII.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu . . . . . . . . . . . | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

## Z Sejmu.

*Lwów, 14 stycznia.*

*(Z. Z.)* Doniosłem wam w swoim czasie, iż zamierzonem jest zwołanie Koła polskiego w sprawie odroczenia sesyi sejmowej, zamiast jej zamykania. Zgromadzenie to odbyło się wczoraj. Prezes klubu lewicy dr. Czerkawski, który wraz z posłem Chrzanowskim i innymi zwołania Koła zażądał — wniósł imieniem swoich przyjaciół politycznych, ażeby Koło podjęło starania, żeby sesya sejmowa nie była w sobotę zamknięta, lecz odroczona, a motywował to licznemi ustawodawczemi pracami, które w komisyach są rozpoczęte, a które żadną miarą w ostatnim tygodniu w pełnej Izbie nie mogą już być załatwione, a niektóre z nich już nawet i w komisyach w ciągu bieżącej sesyi dokończone nie będą. Sprawy te są: ustawa gminna dla większych miast, obie ustawy ogniowe, przymusowa asekuracya, nałożenie na Towarzystwa asekuracyjne obowiązku przyczyniania się do kosztów pożarnictwa w kraju, ustawa łowiecka i ustawa o stosunkach sług — i kilka innych spraw pomniejszych. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie, wraz z poprawką Smarzewskiego, żądającą, aby wraz z odroczeniem sesyi tegorocznej zapewnionem zostało, iż ponowne zwołanie tej sesyi nastąpi w porze dogodniejszej niż w grudniu i na czas dłuższy. Marszałek krajowy hr. Tarnowski i prezes Koła dr. Majer mają udać się do namiestnika, i przedstawić mu powyższe życzenie Koła. Że zaś sprawa od dłuższego czasu jest już omawianą i uchwały Koła nie są dla rządu niespodzianką — przeto jest nadzieja, że na telegraficzne zapytanie ze strony namiestnika nadejdzie co rychlej z Wiednia odpowiedź. Nie ma zaś żadnego racyonalnego powodu, dla czegoby odpowiedź miała być odmowną. Analogia z Radą państwa, która już trzecią swoją kadencyę sześcioletnią odbywa jako jedną, nie zamykaną nigdy, a odraczaną tylko sesyę — tem silniej przemawia za zastosowaniem tego samego i do Sejmu, że w Radzie państwa byłby raczej powód do innego postępowania. Tam bowiem, gdy sesya nie jest zamknięta, lecz odroczona tylko, odpada mowa tronowa i adresowa rozprawa i w ten sposób Izba jest pozbawioną ważnej sposobności zaznaczenia swego politycznego stanowiska, a stronnictwa, zwłaszcza zaś opozycyjne, mogą się czuć ukrócone. W Sejmie wzgląd ten odpada zupełnie, tu bowiem nie ma ani mowy tronowej ani cesarskiego orędzia, na coby Sejm miał adresem odpowiadać. Jeżeli więc Rada państwa, pomimo tak ważnego motywu przeciwnego, jest przez całe sześciolecie odraczaną tylko a nie zamykaną — to tem bardziej da się to zastosować do Sejmu, co do którego ów motyw przeciwny nie istnieje. Słyszałem prywatnie, że w Kołach urzędniczych ministeryalnych w Wiedniu mówią, iż Sejm musi być co roku zamykany, z tego powodu, iż według statutu krajowego ma on co roku być zwoływany. To są chyba żarty. W razie odroczenia Sejm tak samo musi być przez cesarza zwołany, jak w razie zamknięcia — a i Rada państwa po odroczeniu bywa zwołaną nie przez prezydenta, lecz przez cesarza na wniosek rządu. Więc ten na pozór tak bardzo konstytucyjny argument, gdyby był słusznym, byłby czysto formalistyczny tylko, bo nie o to idzie, aby Sejm był zwołany co roku, ale aby się zebrał co roku — a powtóre jest zupełnie niesłuszny, bo odroczenie nie uchyla następnego zwołania przez cesarza. Lepiejby więc było powiedzieć otwarcie: nie chcemy, żeby Sejmy mogły wiele zrobić, żeby przez to znaczenie ich i powaga rosły — a nie zasłaniać się takiemi śmiesznemi argumentami. Tego rząd jako taki nie będzie mógł powiedzieć — i dla tego jest nadzieja że przyparty do muru teraz przecież się zgodzi na zadośćuczynienie tym najsłuszniejszym życzeniom Sejmu. Akcya lewicy sejmowej od dwóch lat w tej sprawie podjęta, powinna przecież w tym roku doprowadzić do pomyślnego końca.

## Sejm krajowy.

*(Posiedzenie dwudzieste drugie.)*

*Lwów, 14 stycznia.*

Udzielono urlop ośmiodniowy p. Rapaportowi. Po załatwieniu jednej sprawy drobniejszej przystąpiono do rozprawy nad ustawą budowniczą dla miast, miasteczek i wsi.

W rozprawie ogólnej p. Abrahamowicz, zaznaczając, że projekt przedłożony jest wnukiem ustawy dla miasta Lwowa i Krakowa, a synem ustawy budowniczej dla 29 miast większych, zapowiada poprawki dla kilkunastu paragrafów, p. Gnoiński do 13, Koziebrodzki do trzech, a Merunowicz nadmienia, iż usposobienie Izby jest przeciwne uchwaleniu ustawy budowniczej dla wsi. Ponieważ jednak w ustawie dla miast i miasteczek są postanowienia, któreby się dały zastosować także dla wsi, bo miasteczka wymienione po większej części podobne są do wsi, przeto zapowiada, że poprawkami będzie się starał uskutecznić to przystosowanie.

Sprawozdawca Rosner wątpi, aby to było możebnem.

Przystąpiono do rozprawy specyalnej.

Paragraf 1. o budynkach wymagających konsensu w ogóle przyjęto bez rozprawy.

Przy § 2. o robotach szczegółowych, wymagających konsensu, uchwalono drobną poprawkę p. Uderskiego i paragraf uchwalono bez zmiany. Paragraf 3. stanowi, że zmiany w budynkach „pomniejsze“ mogą być wykonane bez konsensu, co orzeka zwierzchność gminna. Przeciwko orzeczeniu takiemu nie ma rekursu.

P. Gnoiński wnosi opuszczenie tego ostatniego postanowienia, obawia się bowiem nadużyć. Poprawkę tę odrzucono, a przyjęto potem § 4. o utrzymaniu budynków w dobrym stanie.

Do § 5, który mówi o linii regulacyjnej i poziomie, wniósł p. Gnoiński poprawkę, aby zamiast wymagać przedkładania szczegółowych planów sytuacyjnych i niwelacyjnych, poprzestawać tylko na oględzinach na miejscu, ewentualnie, aby planów takich wymagać tylko przy budynkach murowanych.

Druga poprawka p. Uderskiego pozostała bez poparcia.

Sprawozdawca mniema, że dla należytego zabudowania miasteczek potrzeba koniecznie takiego postanowienia. Izba przyjęła jednak poprawkę p. Gnoińskiego większością 40 głosów.

Paragraf 6 tyczy się kwestyi wywłaszczania gruntów na rzecz odpowiedniej linii regulacyjnej.

P. Uderski stawiał poprawkę, aby gmina była obowiązana zakupywać grunt, uznany za potrzebny do linii regulacyjnej. Poprawka pozostała bez poparcia.

Do paragrafu 7., który stanowi o planach budowy, stawili poprawki pp. Gnoiński Jan i Uderski. Utrzymała się tylko poprawka pierwszego, stylistycznej natury. Bez rozpraw przyjęto § 8. o komisyjnem zbadaniu planów. Przepisy o postępowaniu przy badaniu planów (§ 9.) uchwalono z dodatkiem p. Gnoińskiego, aby orzeczenie zwierzchności gminnej w załatwieniu podania o konsens, zawierało szczegółowe postanowienia co do rozmiarów i konstrukcyi budynku.

Bez dyskusyi przyjęto §§ 10—14.

Następny § 15. zawiera przepisy wyjątkowe (np. o budynkach w rejonie fortyfikacyjnym), o odległości budynku od drogi publicznej, o rozprawach przedkonsensowych w razie stawiania budynku przy drogach publicznych lub na polach górniczych.

Poprawki stawiali pp. Gnoiński, Uderski i Pilat. Wszystkie jednak upadły.

Bez rozprawy uchwalono § 16 (o budowlach przykolejowych) i § 17. (o budowlach publicznych, wykonywanych przez państwo, kraj lub powiat), a § 18. (o warunkach zabudowywania znaczniejszych obszarów drogą parcelacyi) z uchwaleniem małej poprawki p. Abrahamowicza.

Zasadniczej ważności jest § 19, który stanowi, że w razie zniszczenia całej części obszaru miejskiego przez pożar, wylew lub inne wypadki elementarne, zwierzchność gminna przed odbudowaniem domów zniszczonych ma obowiązek sporządzić plan regulacyjny tej części i dać go do zatwierdzenia Radzie gminnej.

P. Abrahamowicz wnosi, aby taki plan regulacyjny był sporządzony przy ingerencyi delegata Wydziału powiatowego i rzeczoznawców, a zastrzeżony przez Wydział powiatowy.

P. Chamiec uważa, że takie krępowanie zwierzchności gminnej sprzeciwiałoby się zasadzie autonomii.

P. Abrahamowicz mniema, że zwierzchności gminne w tych miasteczkach nie wiele się różnią od zwierzchności wiejskich, a komisya w projekcie swym dla wsi zastrzegła stanowczy wpływ Wydziałowi powiatowemu.

P. Gnoiński popiera wniosek p. Abrahamowicza z dokładniejszą jeszcze stylizacyą, osobliwie co do terminów sporządzania i zatwierdzania nowego planu regulacyjnego.

P. Merunowicz wnosi odesłanie poprawek do komisyi i odroczenie uchwały nad paragrafem 19.

Sprawozdawca przeciwny odroczeniu sprzeciwia się także poprawkom w myśl uwagi posła Chamca.

Po odrzuceniu wniosku odraczającego (Merunowicza) uchwalono § 19 według poprawki p. Abrahamowicza, poczem przyjęto także bez rozprawy postanowienia, co ma zawierać wzmiankowany plan regulacyjny przy odbudowie miasta lub miasteczka.

Nastąpiła rozprawa szczegółowa nad rozdziałem drugim, a zawierającym szczegółowe przepisy o budowlach § 21 mianowicie przepisuje, iż kierownictwem budowli mogą się zajmować tylko osoby upoważnione, lecz przypuszcza także pewne wyjątki. § 22 zawiera przepisy o składach materyałów budowlanych, a § 23 o środkach utrzymania porządku przy budowie.

Wszystkie trzy uchwalono bez zmiany.

O materyałach do budowy stanowi § 24. W ogóle wymaga materyału ogniotrwałego, ale podaje cały szereg wyjątków, zależnych wyłącznie od zwierzchności gminnej.

P. Abrahamowicz przestylizował cały paragraf, zostawiając także wpływ radzie powiatowej na ostateczną decyzyę wyboru materyału.

Przyjętoto stylizacyę posła Abrahamowicza podobnież § 25 który zawiera przepisy o grubości murów w fundamentach, parterze i piętrach. Dalej § 26 o odpowiedzialności za użycie materyału budowlanego przyjęto również według stylizacyi p. Abrahamowicza: „kierownik budowy jest odpowiedzialny za jakość i trwałość materyału“. Postanowienie o wysokości pokoi, o rozmiarach drzwi i okien, tudzież o podłodze, piwnicach i ich zamieszkaniu uchwalono bez rozprawy.

Paragraf 31 traktujący o schodach i klatce schodowej zabrania między innemi stawiania komórek pod schodami. P. Abrahamowicz wyjednał pardon dla tego rodzaju komórek.

Postanowienie o powałach i podłogach (§§ 32 i 33), tudzież o mieszkaniach na poddaszu przyjęto ze stylizacyjnemi poprawkami p. Abrahamowicza, postanowienia o kominach i piecach, kuchniach, stodołach i szopach uchwalono prawie bez dyskusyi.

Suszarnie na owoce lub przędziwo, tudzież kuźnie mają być od budynków innych oddalone przynajmniej 20 metrów.

P. Koziebrodzki dodaje, że należałoby zaraz przytem postanowić ogniotrwałe pokrycie takich budynków. Z osnowy jednak ustawy wynika, że poprawka ta jest zbyteczną. To też ją uchylono.

Na § 46 przerwał marszałek sesyę o godzinie 3, odraczając ciąg dalszy rozprawy na wieczorne posiedzenie.

## Sprawy sejmowe.

Komisya gospodarstwa krajowego ułożyła sprawozdanie w przedmiocie krajowej niższej szkoły rolniczej i szkoły ogrodniczej w Czernichowie; referent p. Lange. Komisya uważa szkołę rolniczą w Czernichowie jako jeden z najpotrzebniejszych zakładów w kraju, który zasługuje na szczególniejszą opiekę Sejmu i Wydziału kraj.; uważa jednak za wskazane wytknąć błędy w prowadzeniu tego zakładu. Za najważniejszy błąd uważa komisya fakt, że dyrekcya szkoły przyjmuje do zakładu młodzież niedostatecznie przygotowaną. Ażeby na przyszłość zapobiedz, aby grosz publiczny nie marniał komisya przedstawia wniosek:

Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby wydał rozporządzenie: że ci uczniowie będą mieli pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły rolniczej czernichowskiej, którzy mimo ukończenia niższego gimnazyum, złożą dobrze egzamin wstępny.

Komisya poddaje następnie ostrej krytyce sposób wykładów w szkole czernichowskiej i wyraża życzenie, aby Wydział kraj. programy nauk wykładanych w Czernichowie poddał ocenieniu dyrektora szkół dublańskich. Zwraca następnie uwagę komisya na błędy gospodarstwa praktycznego w Czernichowie i domaga się stanowczo, aby Wydział kraj. gospodarstwo w Czernichowie oddał w inne ręce.

Bardzo ważną uchwałę powzięła komisya o przeniesieniu szkoły ogrodniczej z Czernichowa do Tarnowa. W tej mierze komisya wnosi:

Sejm poleca Wydziałowi kraj. przenieść szkołę ogrodniczą czernichowską do Tarnowa, zgadza się na uznanie szkoły ogrodniczej tarnowskiej, po połączeniu jej ze szkołą ogrodniczą czernichowską, za Zakład krajowy, i upoważnia Wydział kraj. do objęcia szkoły ogrodniczej tarnowskiej w zarząd kraju, pod warunkiem, że c. k. rząd zapewni tej szkole zasiłki roczne na utrzymanie ze skarbu państwa przynajmniej w tej samej wysokości, w jakiej udzielał tychże dotąd szkołom ogrodniczym w Czernichowie i Tarnowie.

Na ten cel komisya wnosi, aby Sejm otworzył Wydziałowi kraj. kredyt do wysokości 3.000 złr.

Komisya szkolna wypracowała sprawozdanie o czynnościach departamentu oświaty (III) w Wydziale kraj. W myśl uchwały Sejmu z d. 19 listopada 1887 komisya poruszyła tylko te sprawy, o których uważała za stosowne przedłożyć Sejmowi pewne wnioski. Wnioski te, ujęte w formę rezolucyi, tyczą się spraw następujących: 1) Komisya szkolna wnosi, iżby Sejm polecił Wydziałowi kraj. przedłożenie projektu do ustawy o przymusowem zabezpieczeniu od ognia budynków kościelnych i plebańskich; 2) by deponowaną kwotę złr. 4.000 wypłacił dyrekcyi Towarzystwa muzycznego w Krakowie na koszta urządzenia konserwatoryum muzycznego; 3) aby corocznie nie żądał od Rady szkolnej krajowej sprawozdania z użycia subwencyi dla nowych podręczników dla szkół średnich; 4) aby corocznie Sejmowi przedkładał oddzielnie sprawozdanie o stanie fundacyi Skarbkowskiej, a o Zakładzie sierot i starców w Drohowyżu w szczególności.

Komisya budżetowa wygotowała preliminarz budżetu rubryki XVI na cele przemysłu. Komisya zgadza się na wnioski proponowane w tej rubryce przez Wydział kraj. i wnosi: 1) szkoły przemysłowe uzupełniające (wieczorne szkoły dla terminatorów) 7.700 złr.; 2) na szkoły fachowe, połączone z warstatami: a) dla wyrobów z drzewa i łoziny 8.300 złr., b) dla wyrobów garncarskich 5.850 złr., c) dla wyrobów tkackich 7.507 złr., d) dla wyrobów koronkarskich 4.063 złr., e) subwencyonowane zakłady pracy kobiet 1.000 złr., f) subwencya dla rządowych fachowych szkół 4.000 złr., g) wydatki ogólne na cele szkolne przemysłowe 15.672 złr.; 3) koszta administracyi 1.400 złr.; 4) zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe 37.000 złr.; 5) dla szkoły handlowej w Krakowie 1.000 złr., — ogółem 93.492 złr.

Równocześnie wnosi komisya, iżby Sejm uchwalił następujące polecenia do Wydziału kraj.: 1) ażeby szkołę i warstat stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie zwinął z końcem roku szkolnego 1887/8, jeżeli gmina i powiat stanisławowski nie udzielą jej na ten rok subwencyi w kwocie łącznej 400 złr. i jeżeli takiej subwencyi na lata następne jej nie zapewnią; 2) ażeby dla warstatu garncarskiego w Toustem zapewnił subwencyę ze strony Rady powiatowej, a gdyby to okazało się niemożliwem, ażeby zakładowi temu albo nadał charakter zakładu krajowego, albo jako mniej potrzebny zwinął.

---

## Szkice z powstania roku 1863

zebrane przez

*pułkownika Strusia.*

II.

### Pieśń polska i naród w żałobie.

(Ciąg dalszy.)

7

Ksiądz stanąwszy pod posągiem, odezwał się donośnym głosem: „Bracia! Naród polski nie da się zgładzić, bo ma siły w sobie; dziś zerwał się z uśpienia i pobiegł naprzód z rozkoszą i zapałem, skupiony jakby jeden człowiek; — coraz bardziej się podnosi w poznaniu i czuciu narodowości swojej, coraz więcej wzrasta w siłę duchową, przed którą zadrży wróg i ustąpić musi. Prześladowania i katusze, któremi zabić chcą polskiego ducha, nie zastraszą nas, bo nie są dla nas nowe. Dzisiejsze zebranie jest nową bitwą, wygraną nad nieprzyjacielem. Oto stoimy przed posągiem wielkiego wodza polskiego, który w najstraszliwszą chwilę nie zwątpił o zbawieniu ojczyzny. I wtedy, tak jak dziś, kraj cały był zalany wrogami. Stefan Czarniecki zawiązał konfederacyę tyssowiecką, złączył pod jej chorągwią rozpierzchnięte siły i pobił nieprzyjaciół, — bo naród jest niezwyciężony, gdy walczy pod godłem Boga i ojczyzny! Módlmy się bracia, żeby i dziś z pośród nas powstał wódz dzielny, któryby pokierował nami i dopomógł do odzyskania ojczyzny“.

Wtem błysło szeroko i zagrzmiało; natchniony mowca padł na kolana i zawołał: „Słyszycie bracia! To głos Boga, który mówi, że słyszy nasz płacz, nasze wołanie, widzi naszą nędzę i cierpienia!...“ Wszyscy upadli na kolana z wzruszeniem i rozrzewnieniem, którego opisać niepodobna; wszyscy płakali....

Takiemi mniej więcej była większość manifestacyj. Zwykłym tematem kazań było zaszczepianie w sercach włościan wiary i ufności do obywateli, do starszej braci. Potrzeba też powiedzieć, że usposobienie tych ostatnich było najszczersze i najserdeczniejsze, żeby się zbliżyć do ludu i żeby lud ten przejął się myślą polską i odczuł potrzebę niepodległości ojczyzny. Wielu chciało natychmiast usamowolnić włościan, lecz rząd stawiał przeszkody. Mieszkańcy miast byli przejęci najgorętszym patryotyzmem. Włościan przemienić w żywioł polski, zespolić z ojczyzną, oderwać od wrogów, do których lgnęli z obawy przed siłą było myślą i zadaniem wszystkich.

Była to jednak praca ciężka. Długie lata niewoli zrobiły lud ten niedowierzającym. Ziarno było zasiane, ale nie kiełkowało jeszcze. W niektórych jednak okolicach udało się uzyskać, że lud wiejski nie tylko brał udział w manifestacyach, ale i w późniejszem powstaniu.

Lecz ten tylko pojmie i zrozumie całą potęgę moralną jaką naród polski rozwinął w roku 1861 i 1862, kto był tam, kto brał udział w manifestacyach, kto myślał tak i czuł jak te tłumy manifestujące. Ten krzyż złamany, ta cierniowa korona, ten śpiew tłumów, to zjednoczenie i umoralnienie tylu ludzi, — wyglądały jak cud i nie wyjdą nigdy z pamięci tych, którzy żyli tem życiem. Krótka była chwila, a wieczystem odbiła się wrażeniem. Gorąca wiara, uniesienie modlitwy, nadzieja, potęga oburzenia i zapał, wstrząsały duszę. Ten ogień, który palił, ten dreszcz, co wtedy przejmował, te czyste serca bicia czuje każdy do dziś, prosząc Boga, aby wrażenia wyryte wtedy w sercu, nie opuszczały nas nigdy, wtórując życiu i krzepiąc się ciągle w źródle, z którego powstały.

Były to najszczytniejsze chwile nie tylko w dziejach naszych, lecz i całej ludzkości! Naród rozszarpany, skuty, pokazał, że chociaż ciało jego w niewoli, duch został wolny, nie zgnębiony ręką wroga i że jest potęgą która może zwalczyć nieprzyjaciela, złamać jego szyki, obudzić w jego sumieniu niepokój i trwogę: — —

A co robił wówczas rząd najezdniczy?

I cóż było począć ze stem tysięcy kobiet, starców i dzieci w żałobie i bez broni, śpiewających modlitwy i idących śmiało na śmierć? Wszędzie i nieustannie biorąc żałobę i krzyż za zbroję i puklerz, modły i pieśni za oręż, dając ofiary a nie żądając ofiar, idąc spokojnie na rzeź naród polski postawił nową cudowną taktykę walki z dziką siłą, która nie wiedziała, jak złamać takiego przeciwnika. „Nigdy, — pisał naoczny świadek ks. Gratry — nie zdołam opisać pogardy śmierci i niesłychanego w umieraniu entuzyazmu, który porwał cały lud, mężczyzn, kobiety i dzieci! Starzy żołnierze, przyzwyczajeni do ognia, zaręczają, że nigdy, najbitniejsze wojska nie zdołały w takiej bliskości wytrzymać szalonych ataków konnicy i rotowego ognia powtarzanego po kilka razy“.

Moskale byli przerażeni. Rząd zabijał, mordował, więził, — ale w końcu rzemiosło takie znużyło nawet kozaków, nawet policyę.

Namiestnik warszawski, party z Petersburga, żeby coś przedsięwziął, nie wiedział co robić. To podniesienie ducha narodowego było tak olbrzymie, że nie mogąc walczyć podobną bronią, zaproponował Andrzejowi Zamoyskiemu dostarczyć broni do walki i nakazał zostawiać karabiny na ulicy na noc, żeby je Polacy zabrali. Lecz oni ich nie tknęli.

— Co robić? — wołał Gorczakow.

— Iść precz! — odpowiedział Zamoyski.

Zwyciężona dzicz moskiewska wydała miasto bezbronnemu ludowi, oddała mu władzę, którą dzierżyła. Wrócić kraj do stanu dawnego, uspokoić go, było nad siły ludzkie, bo wszyscy już czuli z jednej strony przedsmak niepodległości i swobody, a z drugiej całą srogość gwałtownego ucisku.

Ksiądz Gratry uniesiony, zachwycony tą walką moralną Polski, w zapale zawołał: „W Polsce weszła jutrzenka nowej historyi ludzkości!“

Dzięki rozumowi i poświęceniu narodu, długo on umiał uniknąć starcia zbrojną ręką i oprzeć się najgwałtowniejszym prowokacyom, a co trudniejsza, odeprzeć poduszczenia i obce podszepty. Lecz łatwo zalecać cierpliwość i roztropność, gdy kto sam bezpieczny przed gwałtem; łatwo wołać tym o ufność, którzy nie czują uderzeń i upokorzeń, — ale cóż się tym działo, którzy codziennie czuli, jak serce przeszywa im miecz, zatruty boleścią nieznanych ran najokropniejszego jadu.

Polska przetrwała długi czas prześladowania i męczeństwa, odpychając myśl o zbrojnem powstaniu. Młodzież tylko gorąca i niecierpliwa organizowała się i rwała do oręża, wierząc, że miłość Ojczyzny cudów dokaże. Jednak, nie tylko najbardziej wpływowa część społeczności polskiej, ale i ludzie stojący na czele organizacyi rozumieli dobrze, że bez broni i w chwili, gdy odbywała się niesłychanie ważna sprawa uobywatelenia włościan, imać się oręża było nie na czasie.

Gdy wróg już stracił nadzieję wyjścia zwycięzko z tej nierównej walki, Polak, odstępca, margrabia Wielopolski, ten Ephialt nowoczesny, wskazał Moskalom, jak sforsować te Termopile.

Wielopolski doradził rządowi moskiewskiemu pobór do wojska najgorętszej młodzieży w kraju. Pobór ten, rozpisany nie według sprawiedliwych zasad, pobór, który miał zdziesiątkować naród, pobór otoczony wszelkiemi podstępami nocnej zasadzki, a którego następstwem miało być uprowadzenie dwudziestu pięciu tysięcy młodzieży polskiej, wybranej przez policyę, musiał wywołać w kraju straszliwą rozpacz i smutek.

A przecież i ten ohydny zamach na to, co jest najdroższem ludziom, spotkałby poddanie losowi, gdyby kaci powstrzymali się byli od wyszukanej bezczelności i urągania. Nazajutrz po owej żałobnej nocy, w której ofiary w łóżkach napadnięte i ze snu zbudzone porwano, w kajdany okuto i do koszar powleczono, pośród powszechnej zgrozy, pośród krzyków, łez i przekleństw rodzin, dziennik margrabiego ogłosił, że „pobór nie spotkał żadnego oporu, owszem, że poborowi okazali gorliwą gotowość, dobrą wolę, wesołość i „radość z tego, że idą się ćwiczyć w szkole porządku „i otwartej im służby wojskowej!“

Ta kropla jadu przepełniła miarę. Cynizm, ohyda, rzucone na boleść powszechną i wstyd publiczny, znajdą swe miejsce w rzędzie tych zniewag, które dały hasło w Rzymie do wypędzenia Tarkwinjuszów i do Nieszporów sycylijskich! Naród nie mógł znieść takiej obelgi, takiej zniewagi... Być niewolnikiem wdzięcznym, dobrowolnym!... Nie, tysiąc razy nie! Śmierć raczej i zagłada, wszystkie niedole i katusze, aniżeli milczeniem koronować kłamstwo!

Powstanie 1863 r., to nie kampania krociowego wojska, to walka pojedyńczych, niemal rodzinnych gromad, walka jednego przeciw tysiącom, pogoń bezbronnego, rozpaczliwy czyn Zawiszy Czarnego. Nie było mężczyzny, nie było kobiety na całym obszarze Polski dawnej, którychby serce nie drgnęło, nie zapałało. Powstańcy bez broni, bez nauki, zabierali i utrzymywali miasta; rozrzuceni po całym obszarze kraju, ukryci po lasach i bagnach wpadali na wrogów dziesięćkroć silniejszych, bili ich dzielnie, a zwyciężeni nie tracili odwagi. Polska Marsylianka, pieśń *Boże coś Polskę* prowadziła ich do boju, „Bóg i Ojczyzna!“ było ich hasłem... Resztę — wy wiecie!...

(D. c. n.)

# Korespondencya „Nowej Reformy".

*Lwów, 13 stycznia.*

(—) Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej przyszła pod obrady sprawa konwersyi długów gminnych wyżej oprocentowanych, pochodzących przeważnie z różnych inwestycyj Sekcya finansowa przedłożyła wniosek, aby zaciągnąć w gal. Kasie oszczędności 5-procentową pożyczkę w wysokości jednego miliona spłacalną w 50 latach, zahipotekowaną na dobrach i realnościach gminnych. Pożyczka ta użytą zostanie w pierwszym rzędzie na spłacenie wszystkich długów gminnych zaciągniętych po koniec r 1887 tj. w kwocie 868.125 złr.; sekcya wnosi dalej, aby 60.000 złr. przeznaczyć na utworzenie rezerwy kasowej, resztę zaś użyć na cele budowy koszar i magazynów wojskowych. Wnioski te dla braku należytego kompletu nie przyszły pod uchwałę.

Niezmiernie ważną dla miasta sprawą jest rozwiązanie kontraktn z dessauskiem Towarzystwem gazowem, który się kończy za lat kilka. Po upływie przywileju, gmina ma prawo odkupienia całego urządzenia, a tem samem ustaje źródło znakomitych dochodów, jakie to Towarzystwo ze Lwowa wydobywało. Towarzystwo desauskie w obawie stracenia tak dojnej krowy, wniosło obecnie ofertę, w której za przedłużenie kontraktu na dwadzieścia kilka lat, ofiaruje miastu całą swoją fabrykę i urządzenie bezpłatnie. Rzecz oczywista, że nad taką ofertą na pozór korzystną nie można było przejść do porządku dziennego, w kołach radzieckich i w magistracie rozważano nad nią.

Komisya w tej sprawie wybrana podobno skłaniała się już warunkowo do tej oferty — prezydent p. Mochnacki jednak udał się do p Romana br. Gostkowskiego, radcy kolei państwowej, znakomitości na tem polu, aby jako były radny m Lwowa raczył dać swoją opinię w tej sprawie.

Br. Gostkowstki znany ze swej gorliwości, gdy chodzi o sprawy publiczne, nie żałował ani trudu ani czasu i przybył do Lwowa we środę, aby w pnblicznym wykładzie wykazać, jaką szkodę poniosłoby miasto, gdyby ofertę Towarzystwa desauskiego przyjęło. Z erudycyą sobie właściwą z wielką znajomością rzeczy cyframi udowodnił, że zakład gazowy może być w przyszłości źródłem wielkich dochodów dla gminy a zarazem pożytkiem dla mieszkańców, gdyby bowiem nawet przyszło do oświetlenia elektrycznego miasta, to gaz pozostanie zawsze potrzebnym do motorów, a nadto żywi szanowny uczony nadzieję, że do lat kilkunastu gazem będziemy opalać nasze pomieszkania i używać go w kuchniach. Jaką zaś wartość przywiązuje do zakładu gazowego, najlepszym dowodem oświadczenie jego, że jeżeliby miasto chciało koniecznie spółce jakiej odstąpić prowadzenie interesu, to powinno żądać najmniej milion złotych, daremne oświetlenie miasta i ceny zniżone dla osób prywatnych, nb. pod warunkiem, żeby to była krajowa spółka — dla obcych i ta cena jest za niską. Prelekcya, na którą pospieszyli wszyscy interesujący się sprawami miejskiemi, tak że sala ratuszowa ledwie pomieściła słuchaczy, wywołała wielkie wrażenie, a obecny dyrektor towarzystwa gazowego musiał się przekonać, że sprawa na zawsze jest przegraną. Szczera wdzięczność należy się br. Gostkowskiemu, gdyż wyrządził miastu przysługę — jaką mało kto poszczycić się może.

Z inicyatywy Wydziału Koła lit. art zostanie uczczona trzydziesto przeszło letnia działalność dziennikarska Platona Kosteckiego, znanego poety, obecnie współredaktora *Gazety Narodowej*. Obchód jubileuszowy odbędzie się we środę 18 bm.

*Przemyśl, 15 stycznia.*

(§) Pod przewodnictwem ks. Adama Lubomirskiego odbyło się w piątek d. 13 bm. w mieście naszem ogólne zebranie członków Towarzystwa gospodarskiego z dawnego obwodu przemyskiego. Wśród rozlicznych innych spraw, jakie na niem traktowane były i zapewne w pismach fachowych swego sprawozdawcę znajdą, zasługuje szczególniej na uwagę przedłożone temu zgromadzeniu sprawozdanie z czynności komitetu, który się dla poznańskiego Banku ratunkowego w naszym powiecie zeszłej jesieni zawiązał i bardzo szeroko rozgałęzioną rozwinął działalność.

Komitet ten uważał dlatego za rzecz stosowną przed naszem zgromadzeniem ze sprawozdaniem wystąpić, albowiem jeszcze przed tem, nim ks. Czartoryski, Sapieha i hr. A. Potocki chwiejącemi się już losami Banku ratunkowego najgorliwiej się zajęli, z inicyatywy pp. Włodzimierza Kozłowskiego z Zabłotciec i Kazimierza Kamińskiego z Tyszkowiec, nasze Towarzystwo jednomyślnie uchwaliło w narodowej tej sprawie najżywszy wziąć udział i zakupnem kilku akcyj rzeczonego banku całą rzecz na praktyczne sprowadzić zaraz tory. To też gdy ks. Adam Lubomirski stanął później na czele zawiązanego w tym celu komitetu powiatowego, miał nietylko wykonać mandat centralnego komitetu ze Lwowa, ale działał także ze zlecenia tutejszego Towarzystwa rolniczego, którego jest prezesem.

Jakoż prezes naszego Towarzystwa przejął się tak daleco poruczonem sobie zadaniem i wziętym na siebie obowiązkiem, że jego w tej mierze postępowanie powinno być dla wielu wpływowych naszych obywateli wybornym przykładem, jak około spraw narodowych chodzić należy. W krótkim bowiem stosunkowo czasie z przeznaczonych na nasz powiat 50 akcyj złożyli już tutejsi właściciele ziemscy i dzierżawcy w gotówce fundusze na 31 akcyj. Rezultat to zaiste bardzo pomyślny i o zabiegach komitetu najlepiej świadczący. Jeżeli zaś dodamy do tego uroczyste zapewnienie sprawozdawcy p. Ritterschilda, że jest wszelka nadzieja, iż pieniądze na resztę akcyj także się niezadługo uzbierać dadzą, będziemy mogli całą ziemię przemyską w rzeczonym względzie w najlepszem przedstawić sobie świetle.

Jednakowoż i ten na tak dodatnich podstawach uzasadniony optymizm nie może się obyć bez słabego choć cienia pessymizmu. Bo oto z ust tego samego referenta dowiedzieliśmy się także, iż w gronie naszej szlachty znachodzi się jeszcze kilka takich jednostek, które się na żaden sposób nie chcą dać przekonać o pożyteczności całej tej przez nasz kraj podjętej akcyi ratunkowej, a podnosząc rozmaite przeciwko niej wątpliwości, swego grosza na ten cel żadną miarą ofiarować nie raczą, lubo dziennikarstwo nasze dowodnie to wykazało, że w ścisłem słowa znaczeniu o prawdziwej „ofierze" nawet mowy tu być nie może. Niedziw też wcale, że skonstatowaniem tego smutnego faktu p. Kamiński tknięty do żywego, uczynił ten bezwzględny wniosek, ażeby wspomnianych panów raz jeszcze w imię solidarności narodowej wezwać do wspólnego przez największe powagi w kraju aprobowanego działania, a w razie odmownej ostatecznej odpowiedzi, odstępstwo ich publicznie napiętnować! Jakkolwiek ze względów utylitarnych, na które pp. Czajkowski i Kozłowski zwrócili uwagę, propozycya p. Kamińskiego utrzymać się nie mogła, choć znacznie podniosła normalną dotychczas temperaturę całej debaty — to jednak niniejsza nasza wzmianka o niej niechaj w odnośnych sferach tak samo poskutkuje jak gdyby w całej osnowie i bez wszelkich skrupułów w praktyce była już wykonaną.

## Przykry zawód.

Car nic znaczącego nie powiedział. To zawód przykry i powszechny. Wmówiono bowiem w siebie li tylko z czczego domysłu i pragnienia — bez jakiejkolwiek podstawy, że car na życzenia noworoczne grona dyplomatycznego powie coś, co będzie mogło służyć za komentarz do stosunków obecnych i rzuci jakieś światełko na dzisiejsze ciemne położenie. I zawiedziono się. Doznawszy tego zawodu teraz dopiero zaczynają dzienniki rozumieć znaczenie odznaczeń, rozdzielonych przez cara między niektórych dygnitarzy i przychodzą zwolna do tego zapatrywania, któreśmy naszkicowali w naszym numerze sobotnim pod napism: „Nowy rok na dworze rosyjskim."

W tej sprawie donoszą z Berlna do starej *Pressy*: „Diś oceniają tu obecne położenie jako mniej pokojowe. Mianowicie zwracają powszechnie uwagę na ustęp mowy tronowej przy otwarciu sejmn pruskiego, gdzie wypowiedziana jest nadzieja przywrócenia rownowagi budżetowej pod warunkiem, „jeżeli nie zaskoczą wypadki nieprzewidywane." Taki zwrot jest uderzającym, zwłaszcza, że układanie podobnych manifestacyj od tronu bywa bardzo troskliwem i przezornem, przeto ustęp taki włożono w mowę nie jest bez głębszych powodów. Zresztą. — jak piszą dalej z Berlina, — nie brak także innych wskazówek. Oto car pomijając dogodną sposobność, nie dał żadnych pozytywnych wyjaśnień; przeciwnie odznaczył wysokiemi orderami najznamieniszych członków stronictwa panslawistycznego; a nie dał żadnego orderu ambasadorowi niemieckiemu Schweinitzowi, jak tego oczekiwano i co tu byłoby wywarło skutek znaczący — Przeto stoi się dziś tam, gdzie się stało przed odwiedzinami cara i przed ogłoszeniem sfałszowanych dokumentów, z tą tylko różnicą, że przez nagromadzenie wojska rosyjskiego, sytuacya stała się jeszcze więcej niepewną".

Ta boleść rozczarowania przebija się jeszcze wyraźniej w tem, co jakiś niemiecki dyplomata miał powiedzieć do korespondenta tejże *Pressy* o obecnej sytuacyi w zastosowaniu do sprawy bułgarskiej: „Z naszemi dotychczasowemi usiłowaniami do interweniowania nie mieliśmy szczęścia w Rosyi. Do tego zastosujemy się na przyszłość. Jeżeli Rosya topiąc się, do nas stojących na brzegu zawoła o ratunek, wtedy zapytamy się jej pierwej, czy mamy to uczynić przypasawszy sobie pęcherz, czy też podając jej żerdkę; — ale i wtedy jeszcze nie będziemy się bynajmniej spieszyli."

Jeszcze więcej przykrego zawodu doznały dzienniki rosyjskie i cały nie tylko półurzędowy — ale i urzędowy świat rosyjski o kilka dni pierwej na wiadomość o zupełnem nieudaniu sie zamachu i najazdu pod Burgasem w Bułgaryi, który był jednym z kilku przygotowanych na innych punktach, ale równie nieudanych, jak tamten. Dzienniki rosyjskie i wiele innych inspirowanych z tego samego rosyjskiego źródła twierdziły z wszelką stanowczością, że dni rządów ks. Ferdynanda i jego doradców są policzone, że z Nowym rokiem nastanie w Sofii inny porządek rzeczy. Stało się inaczej. Wyrachowania i oczekiwania zawiodły, a dzienniki rosyjskie, między niemi *Journ. de St. Petersb.* muszą teraz tłumić w sobie boleść rozczarowania i udawać świętoszków przez odwoływanie się na legalność traktatu, która jest podstawą pretensyj rosyjskich, a zbrojnemi zamachami doznaje skompromitowania.

Gdyby się były udały zamachy, wówczas też same dzienniki byłyby śpiewały hymny pochwalne na cześć uczestników zamachu, a nawet car sam byłby się może odezwał w jaki wyraźny sposób. Po nieudaniu się roboty trzeba było zmilczeć, zwłaszcza że sprawa znowu skompromitowana stanęła teraz jeszcze gorzej, niż stała dotąd.

Czeka jeszcze inny zawód, w tejże sprawie, mianowicie stronnictwo opozycyjne w sejmie węgierskim, bo — jak na pewne przypuszczać można — odpowiedź p. Tiszy na znane dwie interpelacye będzie co najmniej wymijającą i nie da żadnych dokładnych wyjaśnień, choćby dlatego, aby przed czasem nie odsłaniać tajemnic układu między sprzymierzonymi, a Rosyi przed czasem nie prowokować.

Z tej interpelacyi — bez wątpienia zupełnie niewczesnej i przedwczesnej — dzienniki węgierskie i austryackie są wielce niezadowolone, a więcej jeszcze berlińskie. Charakterystycznem jest co z tego powodu pisze *National Ztg*: „Pytanie, czy Bułgarya z Budapesztu, czy z Moskwy ma być rządzoną, nie warte jest dla Niemiec wojny z Rosyą i Francyą. Wojna z Francyą sama zakończyłaby się zniszczeniem mocarstwowego stanowiska Francyi, czego sobie nie życzymy, bo wtedy rywalizacya Anglii byłaby bez odpowiedniego współzawodnika na morzu. Mimo to Niemcy nie nlękłyby się wojny z Rosyą, jeżeli mocarstwowe stanowisko Austryi wymaga zniszczenia wpływu rosyjskiego w Bułgaryi. Atoli nie można nie uznać, że wyłączna hegemonia na półwyspie Bałkańskim byłaby dla Austro-Węgier źródłem tak samo niebezpieczeństw, jak i pożytków. Madziarzy, przejęci strachem przed Rosyą, powinni raczej oddzielić swój zakres interesów od rosyjskiego, zamiast popychać do mięszania się w sferę współzawodnika swój rząd, którego umiarkowania nie potrafią zaburzyć. Przymierze niemiecko austryackie nie zostało zawarte dla partykularnych madziarskich celów."

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 16 stycznia*

Rada państwa zwołana pismem cesarskiem do Taaffego, na dzień 25 bm., obfity ma materyał do załatwienia, to też, jak zapewniają, zamiarem rządu jest, aby obecna sesya ile możności krępowaną nie była krótkością czasu; przewidują, że sesya potrwać może do końca lipca. Rada państwa ma do załatwienia wiele zadań finansowych i ekonomicznych, a najpierw chce rząd przeprowadzić budżet; dlatego z początku główna praca czeka komisyę budżetową, poczem dopiero rozpoczną się pełne posiedzenia w Izbie poselskiej. Na porządkn dziennym pierwszego posiedzenia je t projekt podatku od cukru; z ważniejszych dalszych prac wymienić należy ustawę przeciw pijaństwu, projekta podatkowe od wódki i piwa. Klub Lichtensteina wielką wagę przywiązuje do sprawy przywrócenia szkoły wyznaniowej, a ks. Lichtenstein w kwestyi tej znióśł się już z kierownikami klubowymi pp. Grocholskim, Hohenwartem i Riegerem. P. Rieger zgadza się poprzeć sprawę jedynie na podstawie autonomicznego jej rozwiązania, to jest przez oddanie Sejmom szkolnictwa ludowego. Odbyta w tej myśli konferencya kierowników klubowych zgodziła się, aby najpierw wezwać rząd do przedłożenia Izbie projektu ustawy, któryby szkolnictwo ludowe na wspólnych podstawach określił. Wreszcie sprawa języka państwowego i w tej sesyi poruszoną będzie przez skrajnych.

W sprawie zamierzonej reformy w służbie wojskowej, donosi na podstawie wiadomości z najlepszych źródeł w Wiedniu zasięgniętych, węgierski dziennik *Katonai Lapole*, że reforma w pierwszym rzędzie odnosić się ma do służby jednorocznych ochotników. Według tego jednorocznym ochotnikom nie będzie dozwolonem odbywać równocześnie studyów uniwersyteckich. Służba jednoroczna w kawaleryi jedynie we własnym pułku, a służba w korpusie inżynieryi jedynie w dwóch szkołach, t. j. w Wiedniu lub Budapeszcie odbytą być może. Po skończeniu roku służby i złożeniu egzaminu oficerskiego, jednoroczni ochotnicy mogą być mianowani zastępcami oficerskimi a nie oficerami, jak dotąd. Mianowanie oficerem możebnem będzie tylko wówczas, gdy starsi w służbie zastępcy oficerscy nominacyę na oficerów otrzymali. Jednoroczni ochotnicy, którzy po roku służby nie złożą egzaminu oficerskiego muszą jeszcze drugi rok nadsługiwać, a gdy po upływie jego jeszcze nie złożą pomyślnie przynajmniej egzaminu na podoficera, obowiązani będą do odsłużenia trzeciego roku w czynnej służbie.

Zarazem tenże dziennik podaje, że służba wojskowa ma się rozpoczynać nie z 20, lecz z 21 rokiem życia. Ponieważ zaś w roku przyszłym upływa czas dziesięciolecia, na jaki oznaczono siłę armii w wysokości 800.000 żołnierza, przeto już w bieżącym roku rozstrzygniętą być musi kwestya, czy i o ile wprowadzona ma być zmiana liczebna w sile austro-węgierskiej armii.

*Warszawskij Dniewnik*, który w sobotę obchodził 25 rocznicę swego założenia, pisze we wstępnym artykule jubileuszowego numeru:

„Sprawa polska, zdrowo pojęta, otrzymała teraz inny, nowy charakter. Myśl o wskrzeszeniu państwa polskiego coraz bardziej przechodzi w dziedzinę niespełnionych fantazyj i wypada się tylko dziwić tym marzycielom, którzy mogą jeszcze dawać wiarę nonsensowi, jakoby Polska mogła być odrodzona dzięki staraniom Niemiec. Występuje natomiast kwestya inna, mianowicie: ściślejszego, rozumniejszego i dokładniejszego połączenia kraju, zaludnionego przez naród polski, z Rosyą na której obszarach znajdzie się miejsce dla każdego poddanego i pole działalności dla każdego talentu. Polacy też stopniowo się przeświadczają, iż tylko w Rosyi i z Rosyą i w słowiańskiem posłannictwie Rosyi może być rozwiązany ten problemat, który dla narodów ruskiego i polskiego co do wzajemnych ich stosunków wywiązał się w samej historyi. Zbliża się więc chwila, że przez postawienie kwestyi żywotnej będzie można zażądać od Polaków rozstrzygnięcia raz na zawsze i ostatecznie wszystkich ich wątpliwości i wahań. Dziennik nasz uważał i uważa za swój obowiązek zdawać sprawę z tego, co mówi prasa polska o tych lub innych sprawach. Naszem zadaniem jest ostrzegać tych, którzy mogą nadawać znaczenie krańcowym opiniom pewnej części prasy polskiej, obalać iluzye i fałsze, lecz jednocześnie zaznaczać i nowe, inne głosy, już się odzywające... Chcemy wierzyć, że iluzye wkrótce stracą wiarę i że będzie śmiesznością ze strony prasy polskiej wszelka wątpliwość co do porządku, siły i prawdy państwa rosyjskiego".

Przytaczamy ten zagadkowy ustęp z urzędowego warszawskiego pisma, powstrzymując się na razie od wszelkich komentarzy. Być może, że prasa petersburska wskaże nam jakie powyższym słowom *Dniewnika* należy nadawać znaczenie.

Do *Gaz. Kolon.* piszą z Tyflisu, że 2 korpus armii rosyjskiej zostanie wkrótce przeniesiony nad rumuńsko-austryacką granicę. Korpus ten rekrutuje się w głębi Rosyi, między oficerami znajduje się jednak wielu reprezentantów najznakomitszych kaukazkich rodów. Miejsce odwołanych z Kaukazu garnizonów, zajmą oddziały złożone z krajowców.

Car nie wypowiedział nic znaczącego z okazyi powinszowań noworocznych, ale ks. Ferdynand w Sofii, przyjmując grono oficerów załogi sofijskiej, miał przemowę nader energiczną w której między innemi rzekł: „Wypadki mogą wkrótce zmusić Bułgaryę do chwycenia za broń za swoje prawa. Wtedy poznają wszyscy, iż umiem zginąć w obronie ojczyzny".

To przemówienie jest nie tylko dowodem, że Bułgarya przewidując wojnę na wiosnę, gotuje się do obrony praw swoich wobec inwazyi rosyjskiej, ale świadczy zarazem, że ostatnie zamachy, kierowane ręką rosyjską, chociaż szczęśliwie i łatwo stłumione, zaczynają zamiast trwogi budzić coraz większy gniew i oburzenie, które nie wzdryga się ewentualnie przed wojną z Rosyą.

Równocześnie była podobna manifestacya w Ruszczuku w kasynie wojskowem, gdzie z powodu Nowogo roku zgromadzili się byli oficerowie załogi i wielu obywateli, między tymi wiceprezydent sobrania Z. Stojanow. Komendant twierdzy życząc obecnym szczęśliwego Nowego roku rzekł: Obywatele i żołnierze bułgarscy wszyscy przejęci są jedną myślą o niepodległości i wolności Bułgaryi.

Z okazyi Nowego roku wielu wyższych oficerów otrzymało ordery Aleksandra. Wieczór była uczta w pałacu książęcym w Sofii, na której byli obecni ministrowie i wyżsi oficerowie załogi.

Pruska mowa tronowa, zawiera tylko krótką wzmiankę o możebności nieprzewidzianych wypadków, cała jej treść poświęcona jest zresztą sprawom wewnętrznym. W Berlinie korzystne sprawił wrażenie ustęp omawiający położenie skarbu i zapowiadający usunięcie deficytu. Wszystkie pisma zgadzają się na to, że dla wyczerpania całego, w mowie tronowej zawartego programu, potrzebaby dosyć długiej sesyi.

## Posiedzenie Rady powiatowej.

Rada powiatowa krakowska na piątkowem posiedzeniu uchwaliła budżet na rok 1888. Sprawozdanie wykazało, że fundusz zapasowy wynosi 10.000 złr. a Wydział Rady proponuje używać go w ten sposób, aby z niego uiszczać konieczną nadwyżkę w podatkach tak iżby opodatkowanym nie dał się uczuć przyrost podatków. — W myśl powyższego wniosku, który przyjęto, uchwaliła Rada przekazać do zapłacenia fundu szowi zapasowemu kwotę 2320 złr. i 124 złr. 50 c. jako nie mające pokrycia, pierwszą w wydatkach na administracyę, drugą w funduszu domu Rady powiatowej krakowskiej.

Następnie uchwaliła Rada dodatki do podatków bezpośrednich w wysokości 18 prc., a mianowicie: 4 prc. do funduszu administracyjnego, 4 prc. do funduszu dróg powiatowych i 10 prc. do funduszu dróg gminnych a nadto na mocy ustawy obowiązanym jest powiat do płacenia trzy prc. na szkoły i trzy prc. na drogi gminne. Tak więc w całości dodatki do podatków bezpośrednich wyniosą 24 prc. Porównując budżety zeszłoroczny z tegorocznym, uderza przedewszystkiem ogromna, rażąca różnica w wydatkach na drogi gminne i to na niekorzyść roku bieżącego; gdy bowiem w roku 1887 na pokrycie tej pozycyi wystarczały dodatki w wysokości 5 i pół prc., obecnie potrzeba 10 prc.; sprawozdanie podniosło ten fakt i stwierdziło, że przyczyny tego należy upatrywać jedynie w nowej ustawie drogowej. Na wniosek p. Orzechowskiego uchwalono polecić Wydziałowi powiatowemu ułożenie petycyi do sejmu, domagając się w niej zmiany noweli drogowej. Tenże p. Orzechowski żali się na brak nadzoru nad nauczycielami szkół ludowych i na małe postępy uczniów.

Po dyskusyi, w której udział brali pp Kirchmayer, Romanowski Hoszowski, ks Siemiński i bardzo gorliwy p. Orzechowski, uchwalono polecić Wydziałowi powiatowemu, aby wszelkiemi środkami, których użycie leży w zakresie działania Rady, wpłynął na skuteczniejsze wykonywanie nadzoru nad szkołami. Prócz tego przyjęto kilka drobniejszych wniosków, jak np. Kudasiewicza, aby na słupki przy drogach używać w miarę możności materyału dębowego; nadto uchwalono cennik materyałów do budowy dróg zgodnie z cennikiem przyjętym przez magistrat Krakowa.

Rada przyznała większością głosów, jako gratyfikacyę 50 złr. technikowi p. Bociańskiemu, oraz poleciła wyrazić mu uznanie na piśmie.

Z porządku dziennego p. Hoszowski imieniem komisyi weryfikacyjnej zdał sprawę z przeprowadzonego wyboru dwóch nowych członków Rady powiatowej pp. Kudasiewicza i Morawskiego, a Rada wybór zatwierdziła. Nakoniec uchwalono, aby na pokrycie pożyczki w sumie 10.000 złr. zaciągniętej na kupno domu Rady powiatowej w banku hipotecznym w Wiedniu, a tymczasowo spłaconej z funduszów gminnych, zaciągnąć na hipotekę tegoż domu pożyczkę w banku krajowym; pożyczka ta amortyzować się będzie w przeciągu 32 i pół lat, za opłatą 6 prc.

## Kronika.

*Kraków, 16 stycznia.*

**Posiedzenie sądu konkursowego** w sprawie nagrodzenia projektu na pomnik Mickiewicza rozpoczęło się dziś o godzinie 10 rano w Sukiennicach.

Na posiedzenie z grona członków *jury* przybyli pp.: dr Asnyk, Wł. Bełza (ze Lwowa), Z. hr. Cieszkowski, Dziekoński (z Warszawy), br. Engeström (z Poznania), prof. Gujski, prof. Loefler, dr. Łepkowski L. Michałowski, Niedzielski (z Wiednia), Pawlikowski M., Pietkiewicz (z Warszawy), Adrzej Pruszyński (z Warszawy) Pryliński, Römer, hr. A. Sierakowski, Stryjeński, Wenzel, Bolesław Wołodkowicz i Lucyan Wrotnowski (z Warszawy).

Usprawiedliwili nieobecność dr. Jordan i Roman Pilat ze Lwowa. Nie wziął również udziału w obradach *jury* prof. Łuszczkiewicz, jako dokładnie obeznany z projektami i świadomy nazwisk ich wykonawców. Inni członkowie sądu poprzednio już listownie zawiadomili dla czego przybyć nie mogą.

Członkowie komitetu śląskiego zebrali się z wyjątkiem hr. A Potockiego zajętego w Sejmie.

Przybyli zatem: Jan Matejko, prof. Zacharjewicz ze Lwowa, akademik Jaworski i hr. Przeździecki, który prowadził całą korespondencyę komitetu śląskiego.

Członkowie komitetu udziału w obradach *jury* nie brali, lecz hr. Przeździecki zagaił zebranie wspominając zasługi ś. p. Zyblikiewicza, którego pamięć przez powiat nie z miejsc uczczono i zawezwał do wyboru przewodniczącego.

Prezesem *jury* wybrano wiceprezesa warszawskiego Towarzystwa Zachęty sztuk pięknych p Lucyana Wrotnowskiego poczem członkowie komitetu opuścili salę, a sąd konkursowy przystąpił do obrad.

Dwóch stenografów notowało cały tok dyskusyi. Od 10 trwały obrady bez przerwy do godziny trzy kwadranse na drugą. Oprócz eliminowania trzynastu projektów do tej pory żadnej uchwały nie powzięto Posiedzenie przerwanem zostało, a ciąg dalszy obrad rozpoczęto o godzinie trzeciej.

**Na cześć dra Madurowicza** w sobotę w sali Tow. wzaj. ubezpieczeń odbyła się urządzona przez Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego uczta, do której zasiadło około 80 uczestników. Obowiązki gospodarzy objęli prof. Rozner, Rydel i docenci Grabowski i Zarewicz. Szereg toastów rozpoczął dziekan wydz lek dr. Cybulski, wnosząc zdrowie jubilata dra Madurowicza, który dziękując wniósł toast na pomyślność Uniwersytetu. Rektor ks. Spiss pił na cześć Akademii Umiejętności. Sekretarz tejże hr. Stanisław Tarnowski odczytał pismo, nadesłane przez prezesa Akademii dra Majera i wniósł toast za zdrowie dawniejszych i teraźniejszych uczniów jubilata. Dr. Jordan pił za zdrowie dra Madurowicza, jako doradcy i przyjaciela asystentów i sekundaryuszów swoich, a opiekuna młodzieży; dr. Mars wniósł toast na cześć inicyatorów i uczestników jubileuszowego obchodu. Dr Pieniążek, prezes krak. Tow lekarskiego pił na pomyślność Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie. Dr. Grabowski odczytał nadesłane w dniu jubileuszu pisma i telegramy, dochodzące do 70 Między temi od prof. Tyrchowskiego z Warszawy, Kvassnigga z Celowca, Biesiadeckiego ze Lwowa, drów Zielowicza i Święcickiego z Poznania, posłów sejmowych Bobrzyńskiego, Madejskiego, Kuczkowskiego, Weigla, Zolla itd. W liczbie gratulacyj nie brakło telegramów od wdzięcznych pacyentek

Dwa ważniejsze telegramy przytaczamy w pełnem brzmieniu: „Towarzystwo lekarskie warszawskie przesyła czcigodnemu prof. Madurowiczowi wyrazy głębokiego uznania i serdeczne powinszowanie w dniu uroczystego obchodu jego jubileuszu 25-letniej działalności na polu naukowem i nauczycielskiem. Prezes *Brodowski.*"

„Myślą i sercem bierzemy udział w uroczystości jubileuszowej, przesyłając szlachetnemu Jubilatowi prof. Madurowiczowi wyrazy czci i życzenia, by Opatrzność dozwoliła Mu długo jeszcze przy zdrowiu i w szczęściu skutecznie działać dla cierpiących i nauki W imieniu Wydziału lekarskiego Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego *Dr Wicherkiewicz.*"

Przemówienia toastowe zakończył prof dr Oettinger, wnosząc, w udatnej formie krakowiaka, tradycyjne „kochajmy się!"

Prawdziwa wesołość i serdeczna koleżeńska uprzejmość panowała na zebraniu tem, które było zakończeniem rozpoczętego rano poważnego i podniosłego obchodu uczczenia zasług otaczanego powszechną miłością profesora.

**Młodzież akademicka** na odbytem w tych dniach zgromadzeniu członków „Czytelni", postanowiła fundusz zebrany przez to Stowarzyszenie na pomnik Mickiewicza, a znajdujący się dziś w zarządzie Czytelni przeznaczyć na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza do kraju Suma zebrana do dnia 11 stycznia 1888 roku nie została dotąd wliczoną do scentralizowanego, w kasie magistratu miasta Krakowa, funduszu pomnika Mickiewicza, 2) że fundusz ten i nadal pozostawać będzie w Czytelni.

**W sali obrad Rady miejskiej** odbyła się wczoraj konferencya nauczycieli w sprawie zawiązania Tow. wzajemnej pomocy materyalnej. Zgromadzeni nauczyciele ludowi i nauczycielki uchwalili na wniosek dyrektora Gettlicha, poparty przez p. Filińskiego odroczyć dyskusyę nad projektem statutu „Wzajemna pomoc nauczycieli" i zażądali, ażeby projekt statutu hektografowany rozdał komitet każdemu z członków na kilka dni przed zebraniem. P. Filiński upatrując w mającem powstać stowarzyszeniu wielką pomoc dla nauczycieli zamiejskich, a w przystąpieniu tychże na członków wielką korzyść dla stowarzyszenia, wniósł, ażeby i do nauczycieli wiejskich odezwę w tym kierunku wystosowano. Następne zebranie ma się odbyć w najbliższym czasie.

**Namiestnictwo** ponownie odrzuciło zatwierdzenie statutu Stowarzyszenia dla niesienia wzajemnej pomocy uczestnikom powstania z roku 1863

**Bal akademicki**, zapowiedziany na dzień 21 b. m. został odłożony do poniedziałku t. j. do dnia 23 stycznia. Przyczyną odwołania była zapewne bolesna dla nas 25 rocznica wybuchu styczniowego powstania, przypadająca 22 b. m.

Bilety na bal sprzedawane będą w hotelu Saskim dnia 21 i 22 od godziny 9 z rana do 1 i od 3 do 6 po południu, a w dniu 23 t. j. w dzień balu od 8 z rana do 9 wieczorem.

**Odczyty**. Po dłuższej świątecznej przerwie, wczoraj miał prof Cybulski czwarty z rzędu wykład z dziedziny fizyologii, na którym grono pilnych od początku słuchaczy, przeważnie pań, licznie przybyło. Wykład prof. dra Germana „o ziemi" również zgromadził licznych słuchaczy, a jasno i treściwie przedstawiona rzecz o naszym planecie, jego ruchach i skutkach tego ruchu, była miłą rozrywką dla zgromadzonych, za co też w podziękę otrzymał bezinteresowny prelegent liczne oklaski

**W Kole artystyczno literackiem**, odbędzie się we środę dnia 18 b. m., jako w siódmą rocznicę istnienia Koła, wieczorek muzykalno-wokalno-deklamacyjny, na który jako też na wspólną ucztę Wydział szanownych członków niniejszem uprzejmie zaprasza.

**Towarzystwo lekarskie krakowskie**, odbędzie posiedzenie zwyczajne we środę 18 b. m. o godzinie 6 w sali Akademii Umiejętności.

**Hr. Józef Potocki**, syn hr. Alfreda Potockiego, szambelan dworu austryackiego, przyjął poddaństwo rosyjskie, wskutek czego dozwolono przeprowadzić działy majątkowe na zasadzie przepisów obowiązujących przed wydaniem marcowej ustawy o cudzoziemcach

**Pan Siedlecki**, sekwestrator miejski, nadsyła nam pismo opatrzone podpisem wiceprezydenta Schmida, w którem zapewnia, że egzekwując należytość w domu p Kuleszy, zachowywał się z godnością i przyzwoicie i że mimo tego przyjęto go tam w niegrzeczny i brutalny sposób.

P. Siedlecki przyznaje otwarcie, że dopiero z *Nowej Reformy* dowiedział się o tem iż p. Kulesza zapłacił już 11 listopada należytość, którą egzekwowano 11 stycznia. Zdanie to, podpisane przez Pana wiceprezydenta, staje się ważnym przyczynkiem do zna-

jomeści stosunków miejskich. Każdy bowiem musi sobie teraz zadać pytanie, ile czasu potrzebuje magistrat krakowski do zapisania w księgi, iż należytość została przez opodatkowanego rzeczywiście zapłaconą.

**Zmarli** Ludwik Myszkowski dr. prawa, adwokat krajowy, obywatel miasta Krakowa, zmarł w Krakowie.

**Lwów** 15 stycznia (Koresp. *Nowej Reformy*). Karnawał tegoroczny prawdopodobnie będzie zaliczony do najcichszych we Lwowie, zabaw bowiem publicznych nie wiele, a o prywatnych nawet nie słychać. Przyczyną tego niezawodnie jest powszechna bieda, niepokój o przyszłość, a nie mało się przyczynia do tego i brak kredytu, gdyż wszystkie instytucye finansowe ile możności nie wchodzą w żadne nowe interesy. W obec tego zapanowała wielka stagnacya w handlu i przemyśle i kiedy dawniej karnawał był żniwem dla naszych kupców i rękodzielników, tego roku zawiodło to żniwo zupełnie. Pierwszym wielkim balem był wczorajszy, urządzony przez Towarzystwo muzyczne, jednak pod względem finansowym nie udał się zupełnie a natomiast wieczorek „wełniany“, urządzony przez akademików, miał wielkie powodzenie, z tej prostej przyczyny, że wstęp był nie drogi, a toalety kobiece musiały być skromne.

Zapowiadają jeszcze dwa wielkie bale, mianowicie jeden z inicyatywy prawników, drugi staraniem młodzieży szkoły dublańskiej.

Artyści teatru urządzają na korzyść swego „Towarzystwa wzajemnej pomocy“ redutę, która niezawodnie będzie miała powodzenie, ten rodzaj bowiem zabawy dość w mieście naszem ma zwolenników.

Wracając do przemysłu warto podnieść, jak gdzieindziej rządy wspierają. Znany białoskórnik p. Jaworski z Warszawy pragnął założyć fabrykę koło Lwowa, lub w ogóle w Galicyi, rozmaite jednak trudności, a szczególnie obliczenie ciężaru podatkowego odwiodły go od tego zamiaru, udał się więc do Rumunii, gdzie rząd odstąpił mu grunt bezpłatnie i uwolnił go na dziesięć lat od podatku. Pod takiemi warunkami przemysł oczywiście rozwinąć się może.

Wczoraj odbył się tu pogrzeb żony posła Romańczuka.

**New Jork.** 23 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*). (*I. P.*) Dzień wigilii Bożego Narodzenia jest jednym z tych dni, w których wspomnienie ojczyzny bardziej aniżeli kiedykolwiekindziej ożywia się w sercach naszych. Pozwólcież i nam, w daleką krainę rzuconym rozbitkom, podzielić się za pośrednictwem waszego dziennika opłatkiem. Opłatkiem duchowym, a zarazem i darem, które zjednoczenie Polaków niesie ojczyźnie w dzień gwiazdki.

We czwartek dnia 22 grudnia odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zjednoczenia Polaków. Sprawozdanie zarządu wykazujące, że Skarb narodowy polski pod zarządem Zjednoczenia Polaków, za staraniem pełnem energii przewodniczącego p. Erazma J. Jerzmanowskiego i serdecznym współudziałem członków w przeciągu jednego roku osiągnął pokaźną cyfrę 5.037 dol. 37 ct., przyjęto z zadowolnieniem

Przewodniczący następnie starał się wyjaśnić powód obecnego zebrania, udowadniając jak bardzo przyczynia się do podniesienia znaczenia Skarbu narodowego polskiego w opinii publicznej, fakt, że zjednoczenie Polaków zakupując akcyę w Poznaniu, stara się w ten sposób zaraz w zawiązku instytucyi działać pośrednio na korzyść sprawy narodowej i tym sposobem pobudzić w rodakach ducha pracy. Przemowa ta prezesa została gorąco poparta przez p. Antoniego Kopankiewicza (urodz. w Kurniku), który wskazał, że wpływ Zjednoczenia znalazł już odgłos w Chicago, gdzie Tow. „Kościuszko“ postanowiło zakupić jedną akcyę Banku ziemskiego, a niezawodnie i inne Towarzystwa choć z czasem poczują się równie do obowiązku współdziałania.

Wskutek tego wniosek, żeby Zjednoczenie Polaków 65 dol., zebrane w czasie obchodu listopadowego w kościele św. Stanisława w Nowym Jorku przez ks. Klimeckiego na rzecz Skarbu, dla zakupienia akcyi Banku wniesione, uzupełniło z funduszów Skarbu do wysokości marek 2000 i zakupiło dwie akcye Banku ziemskiego, został jednogłośnie przyjęty. Kilku członków, okazując z tego powodu szczególną swą radość, przyczyniło się do dzieła po za obrębem zwykłego podatku nadzwyczajnym datkiem, a mianowicie złożyli pp. M. Mączyński 10 dol., J. Swiński 5 dol., A. Szrajber 1 dol., W. Białt 50 cent.

Boże daj ażeby kraj ocucił się z letargu i każdy z Polaków poczuł ważność obowiązku, jaki spoczywa w tej chwili na barkach prawych synów Polski.

### Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 17 stycznia: Po raz trzeci: „Pan świata w szlafroku“, komedya w 3 aktach z czeskiego przez Emanuela Bozdiecha

We czwartek 19 stycznia: „Zemsta“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry.

W sobotę 21 stycznia: Na dochód Leona Stępowskiego; „Nasi poczciwi wieśniacy“, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

## TEATR.

(*„Pan świata w szlafroku“, komedya w 3 aktach Emanuela Bozdecha, przekład z czeskiego, benefis p. Antoniego Siemaszki*)

Współczesny repertoar scen polskich, jak to już niejednokrotnie zauważono, ciężko nieraz grzeszy przeładowywaniem publiczności wyrobami francuskich nie autorów, lecz przemysłowców, fabrykujących tuzinami błahe zwykle a cyniczne często farsy, chrzczone mianem komedyj, które z bulwarowych teatrzyków Paryża przenoszone do nas, drażnią ciekawość, każąc zmysł etyczny i poczucie wzniosłości w sztuce.

Reakcyi pod tym względem i zwrócenia się do literatur dramatycznych, skoro własna nam wystarczyć nie może, dopominano się często, lecz bez skutku. Z tem większem więc zainteresowaniem podążyliśmy w sobotę do teatru, gdzie po raz pierwszy w ogóle na polskiej scenie, dzięki staraniom młodego, a poważnie traktującego swój zawód artysty p. Siemaszki, mieliśmy ujrzeć sztukę, przełożoną z pobratymczego czeskiego języka.

Emanuel Bozdiech, autor wystawionej u nas komedyi, noszącej w oryginale tytuł „Sweta pan w zupanu“, napisał kilka utworów scenicznych, które na scenach teatrów czeskich zdobyły sobie powodzenie, pomimo iż tematy ich nie mogą być uważane za swojskie, t. j. narodowe-czeskie.

Autor na wzór Scribego i starej szkoły francuskich dramaturgów fabułę opiera na wypadkach historycznych, bez dbałości o ścisłość lub zajmuje się wybitnemi postaciami z historyi nie własnego narodu i z epizodów ich życia czerpie wątek do dramatyzowanych swoich opowieści.

W odegranej w sobotę sztuce nic nie zdradza, iż autorem jej jest Czech. Interesujący temat, obrobiony ręką Francuza, byłby niezawodnie weselszym i efektowniejszym; z pod pióra Niemca wyszedłby rozwlekłej i ociężalej. Dając może zbyt śmiałą charakterystykę narodowościowych cech pisarzy scenicznych, musimy wyznać, iż z dłoni pobratymca Czecha utwór wyszedł — nieco, jak dla nas, za naiwnie.

Pan świata, Napoleon I, w życiu domowem, w otoczeniu pierwszej małżonki Jozefiny, jej córki Hortensyi, swoich siostr Elizy i Pauliny, wychodzi — krótko mówiąc, na zawojowanego mieszczanina. Takiem jest założenie autora i dosięga on zamierzonego celu, lecz środki, których używa, to jest budowa sztuki i akcya sceniczna, składa się z samych dawno zużytych środków, zaś charakterystyka wszystkich postaci jest zaledwie szkicowaną, a również niczem nowem się nie odznacza.

Ujmującą za to jest pewna szlachetność stylu utrzymana w całej sztuce, kilka rzeczywiście zabawnych sytuacyj i trudny prawie do naśladowania sposób zniewalania widza do śmiechu łatwemi w istocie środkami.

Tak zwanej intrygi trudno się w sztuce dopatrzyć; właściwa akcya odbywa się za sceną, na scenie zaś wszystkie figury dyalogiem tylko zarysowują swoje charaktery, a przecież całość nie tylko nie nuży, lecz wywołuje często przyjemne wrażenia, które muszą rozbroić wymagania krytyki.

Napoleon rozdaje trony, o które rzecz prosta — naprzykrzają mu się siostry i ich mężowie. Cesarzowi podobała się jakaś aktorka, to też posłał jej w upominku kosztowny dyadem. Awantury wynikają z tego powodu w domowem ognisku. Małżonka mdleje; córka ojczymowi ostre czyni wyrzuty itd. W aktorce tymczasem kocha się na zabój cesarski adjutant ładny pan, który miał przywilej noszenia wąsów w otoczeniu cesarza (według pojęcia kreacyi przez p. Sobiesława). Aktorka owa także go kocha; tymczasem z cesarskiego salonu (*sic!*) przychodzą go zabrać do kozy za długi dwaj stróże prawa. W adjutancie kochają się troszkę niewyraźnie obie siostry cesarza i one to sprawiły, że się musiał zapoznać z murami więzienia, zkąd go wykupuje owa aktorka pieniędzmi, otrzymanemi za sprzedany dar cesarza.

Po kolizyach owych, za sceną się odbywających, cesarzowa wymusza na małżonku pozwolenie na związek adjutanta z aktorką, a biedny cesarz, chcąc się od domowej tyranii wyzwolić, zgadza się na to, obdarzając także holenderską koroną pasierbicę — która mu dosyć sprawiła irytacyi. Oto i cała treść sztuki.

Powtarzamy, iż za czyn godny uznania uważać musimy wprowadzenie na scenę sztuki czeskiej, chociażby ze względu na życzliwość, jakiej obowiązani jesteśmy dać wyraz braciom Czechom, którzy wiele już sztuk polskich literaturze czeskiej przyswoili.

Za typową wszakże, zaznajamiającą publiczność naszą z istotnie narodową działalnością pisarzy czeskich, sztuki p. Bozdecha ze względu na jej nie czeski temat uważać nie możemy.

Sztuka odegraną była bardzo starannie. P. Siemaszko, jako Napoleon, miał wiele bardzo szczęśliwych momentów w grze, w całości wszakże za mało było cech rycerskich wewnętrznych, chociaż ruchy i w ogóle strona zewnętrzna mało pozostawiały do życzenia

Zapewne z uprzejmości dla benefisanta odegrała p. Hoffman rolę Józefiny, a była, jak chce autor, kapryśną kobietą, w scenie ostatniej zaś i cesarzową. Popisowemi ról w sztuce tej nazwać nie można, lecz wszystkie grane były dobrze. Panie Kałużyńska, Sułkowska, Sierpińska, pp. Sobiesław, Przybyłowicz, Feliksiewicz, Werner, Antoniewski i Stępowski wywiązali się z zadania ku ogólnemu zadowoleniu. *A. K.*

Po raz pierwszy ujrzeliśmy wczoraj na popołudniowem przedstawieniu oryginalną komedyę p. Wdowiszewskiego p. t. „Takich więcej“. Treść osnuta na stosunkach krajowych rzemieślniczych, szlachetna tendencya i zupełnie poprawny układ sceniczny powinnyby zapewnić powodzenie temu utworowi. — Autor przedstawia różnicę zachodzącą pomiędzy rzemieślnikiem dawnej daty a postępowym w całem tego słowa znaczeniu, tj. znającym dokładnie swoje rzemiosło, odpowiednio wykształconym i w pracy zamiłowanym. Druga szkoła odnosi w sztuce p. W. zwycięstwo i postępowy rzemieślnik zyskuje sobie ogólne uznanie nawet w przeciwnym obozie. Utwór powinien zdobyć sobie powodzenie i znaleść uznanie wszystkich zamiłowanych w swoim zawodzie rzemieślników i tych, którym nie obojętny powinien być rozwój krajowego przemysłu i rękodzielnictwa. Jeżeli tak się nie stało winę przypisać należy niektórym artystom, biorącym udział w przedstawieniu, a w pierwszej linii p. Stępowskiemu, ten bowiem nietylko że się nie nauczył roli, lecz także raził niewłaściwem zachowaniem się na scenie. Zupełnie dobrą była kreacya p. Winiarskiego. Już to wczorajsze popołudniowe przedstawienie odznaczało się wielką niestarannością i obawiać się należy, aby ta nie stała się cechą przedstawień popołudniowych

Gdzie reżyserya? zapytać można było na popołudniowem widowisku i ubolewać, że śladów jej działalności z uznaniem przyjmować niepodobna.

Autorowi życzyć należy, aby więcej takich sztuk, stanowiących zdrowy pokarm duchowy, przysporzał dla świątecznego repertoaru sceny.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Drugi numer illustrowanego dwutygodnika *Świat* przedstawia się nadzwyczaj korzystnie, a wytwornością strony illustracyjnej i typograficznej prześcignął wszelkie oczekiwania. Okładka nader gustowna, według rysunku Stachiewicza wykonana w zakładzie litogr. Pruszyńskiego, przedstawia starożytną żelazną klamrę i nadaje zeszytowi pozór kosztownego albumu. Prześlicznie wykonana heliograwiura z obrazu Szymanowskiego „Wesołe opowiadanie w chacie góralskiej“, stanowiąca nadzwyczajny tego zeszytu dodatek, godna zaiste najpiękniejszego albumu. Fotografie z obrazów pochodzą z zakładu Bizańskiego, klichotypie i cynkografie robione w Pradze czeskiej. Mistrzowski rysunek Matejki, charakterystyczna głowa mnicha roboty Stachiewicza, tegoż „Nowicyuszka“ z albumu Tow. sztuk pięknych, Pochwalskiego rysunek z tyrolskiej teki podróżnej, tegoż portret Kraszewskiego, Pociechy „Kolenda“, a wreszcie wizerunek premiowanej na krajowej wystawie rzeźby Wójtowicza — to wiano artystyczne tego zeszytu. Pomijamy ozdobne pełne gustu winietki. W dziale literackim, obok dalszego ciągu powieści Kraszewskiego „Murowanka“, dalszego ciągu komedyi Kaz. Zalewskiego „Syn Bogów“ i innych zaczętych w pierwszym zeszycie artykułów, mieści się wiersz Felicyana „Meandry“, Święcickiego artykuł o nowszem powieściopisarstwie hiszpańskiem, Hirszbanda „Prorok z Chelsea“, sprawozdania z teatru krakowskiego i warszawskiego itd.

# Dział ekonomiczny.

### Podział Galicyi według cech gospodarskich.

(Dokończenie.)

Również niestósownem jest połączenie wszystkich powiatów wschodnich w jeden okręg, a więc n. p. powiatu Cieszanowskiego, odznaczającego się jałowemi piaskami, z Podhajeckim. W pierwszym z nich jest ról 45·74% a lasów 29·93%, w drugim zaś ról 67·92%, a lasów 14·06%. Sama nazwa „Srodkowy wschodni okręg“ jest nic nieznacząca, bo nie uwydatnia żadnej cechy przyrodzonej ziemiańskiej.

Możeby stósowniej było powiaty tego okręgu: Cieszanów, Jaworów, Rawę, Żółkiew i Lwów złączyć z powiatami okręgu „Północno-wschodniego“, mianowicie z Brodami, Sokalem i Kamionką i utworzyć tak wspólny okręg północno-wschodni, odznaczający się jednakowo we wszystkich powiatach przewagą piasków nad rędzinami; a z reszty powiatów okręgu „wschodnio-środkowego“ z dodatkiem pow. złoczowskiego utworzyć osobny okręg „Opole“, która to nazwa stosuje się oddawna nie tylko do jednego powiatu brzeżańskiego, jak tego wyrazu użyto na str. 143. Za wyłączeniem Złoczowskiego z okręgu VIII. i za utworzeniem „Opola“ jako nowego okręgu przemawia to, że Złoczowskie co do ilości bydła rogatego bardzo podobne jest do sąsiednich pow. Bóbrka, Przemyślany, Podhajce, Brzeżany, ma bowiem 23·84 sztuk na kilometr kwadr. — a te podobnie od 19·38 do 25·3.

Jedno tylko „Podole“ odznacza się cechami, wspólnemi wszystkim powiatom tak, że stanowi okręg prawdziwie odrębny w porównaniu z innymi, a związany w sobie piętnem — jednakich znamion charakterystycznych.

Najdosadniejsza krytyka dotychczasowego podziału znajduje się zresztą w samym *Roczniku* na str. 143, w tablicy, na której uwidoczniono zbiory w r. 1886 na podstawie dat gal. Towarzystwa gosp. we Lwowie i Tow. roln. w Krakowie, zebranych dla targu zbożowego we Lwowie. Otóż w tablicy tej podano zbiory w okręgu Tow. roln. krakowskiego pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i rzepaku tylko w ryczałtowych sumach; ale w okręgu Tow. gosp. gal. we Lwowie podano je podług XVII stref gospodarskich, bo ugrupowanie dotychczasowe uznano za niestósowne i nieprzydatne.

Czy warto nad tem się rozpisywać, a raczej myśleć i projektować? Taki podział nie miałby wprawdzie żadnego znaczenia administracyjno-politycznego, jak go nie ma podział dotychczasowy, ale skoro zgodzono się na potrzebę jakiegoś podziału dla ułatwienia poglądu, dlaczegoż nie oprzeć go na więcej odpowiednich i z naturą rzeczy zgodniejszych podstawach. Tylko wtedy pogląd będzie możliwy, łatwy i instruktywny, jeżeli na utworzenie tego poglądu złożą się powiaty o cechach podobnych lub przynajmniej znacznie do siebie zbliżonych, czego w dotychczasowym podziale nikt się nie dopatrzy.

Za znamionami przyrodzonemi idzie tryb i rodzaj gospodarowania nietylko w roli, łące i lesie, ale i w hodowli bydła i w przemyśle ziemiańskim. Otóż przy stosownem ugrupowaniu powiatów w większe okręgi właśnie na podstawie podobieństwa warunków przyrodzonych, zacznie się wytwarzać podobieństwo poglądu i podobieństwo dążeń, a zatem większa łączność i łatwiejsze porozumienie w doborze środków dla podniesienia ziemiaństwa.

Cała Galicya tak wzdłuż jak i wszerz przedstawia nadzwyczaj wiele rozmaitości pod względem orograficznym i hydrograficznym, pod względem klimatu i gatunku gleby, rozdzielenie jej na odrębne grupy jest tu przeto bardzo trudnem; podział idealnie dobry na grupy większe, jest tu niepodobny, ale mniej więcej zbliżony do przyrodzonych warunków jest możliwy i może być w skutkach swych nie bez korzyści; dlatego proponować poprawę podziału uważamy za rzecz stosowną

**Z kolei Karola Ludwika** Kolej Karola Ludwika donosi nam, że przeszkody ruchu, powstałe na przestrzeni między Krasnem a Podwołoczyskami wskutek zamieci śnieżnej zostały o tyle usunięte, że z dniem 15 b. m. ruch pociągów osobowych na tejże przestrzeni pociągiem Nr 1 z Krasnego, a pociągiem Nr. 8 z Podwołoczysk zostanie otwarty. Pociągi towarowe na tej przestrzeni jeszcze i nadal kursować nie będą

### Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 16 stycznia.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0°) | 757,9 mm | 757,9 mm | 757,7 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | —8°,2 | —7°,2 | —3°,6 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | E 1 | ENE 1 | NE 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 94% | 90% | 91% |
| Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm. | 10 | 10 | 10 |

# Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

**Lwów**, 16 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego przyjęto budżety indemnizacyjne, obniżając mimo opozycyi namiestnika dodatek indemnizacyjny funduszów wschodnio- i zachodnio-galicyjskiego o jeden cent, funduszu krakowskiego o trzy centy.

Gminie Chorostków przyzwolono na pobór dodatków konsumcyjnych.

Sprawę subwencyi dla gorzelni burakowej p. Lisowskiego odesłano wbrew wnioskowi komisyi gospodarstwa krajowego do Wydziału krajowego do sprawozdania na przyszłej sesyi Sejmu

Wniosek o ustanowieniu dyrektora Rady szkolnej po opozycyi p. Antoniewicza i po uchyleniu się Rusinów od głosowania uchwalono prawie jednogłośnie.

Skutkiem wniosku p. Jaworskiego uchwalono na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego wezwanie do rządu o zrównanie ceł zbożowych z niemieckiemi.

Sprawozdanie tejże komisyi o szkole Czernichowskiej wywołało dłuższą dyskusyę. Przemawiał p. Antoniewicz. Godzina 2½, mówi p. Koziebrodzki z ostrą krytyką szkoły.

Prawdopodobne wieczorne posiedzenie.

**Wiedeń**, 16 stycznia. Przybył tu hr. Andrassy i miał dłuższą audyencyę u cesarza. — Ambasador niemiecki ks. Reuss jedzie do Berlina.

**Wiedeń**, 16 stycznia. W sądzie obwodowym w Cylei przygotowuje się wprowadzenie senatu słoweńskiego.

Według pewnych wiadomości rosyjski minister skarbu Wiszniegradzki bawił w tych dniach w Paryżu, aby osobiście układać się z grupą finansistów belgijsko-holendersko-francuską o warunki pożyczki. Układy spełzły na niczem.

**Paryż**, 16 stycznia. W Izbie poselskiej na posiedzeniu dzisiejszem w rozprawie nad instalacyą prefekta w ratuszu zwycięstwo gabinetu jest pewne. W tej sprawie pisze Rochefort: Jeżeli Izba chce zgnieść Radę miejską, to Rada miejska zgniecie Izbę.

**Rzym**, 16 stycznia. Posuwanie się Włochów ku Sahati wstrzymane.

(*Z biura korespondencyjnego*)

**Petersburg**, 16 stycznia. *J. de St. Petersb.* pisze: Program ministra finansów Wyszniegradzkiego, potwierdza nie tylko lojalne pokojowe zamiary rządu, lecz także zaufanie rządu, że pokój długo się da utrzymać, strzegąc niezawisłości, czci i godności w interesach Rosyi. Bezwątpienia żaden rząd nie może dać absolutnej rękojmi utrzymania trwałego pokoju; ta powściągliwość jest zupełnie naturalną. W każdym razie w tych warunkach pokojowa polityka Rosyi została zatwierdzoną i ogłoszoną: znaczenie jej nie powinno ujść niczyjej uwagi. Na zagranicę wywarło to swój najpomyślniejszy wpływ; życzymy, aby dzienniki i czytelnicy za granicą nie stawali się nadal ofiarą alarmujących wymysłów spekulantów

**Paryż**, 16 stycznia. Z powodu interpelacyi, jaka dziś w izbie wniesioną być miała, wzywa *Temps* rząd do energicznego odparcia zamachów paryskiej rady municypalnej.

**Paryż**, 16 stycznia. Na polowaniu u prezydenta Carnota w Rambouillet, wskutek przypadkowego wypalenia broni naganiacza, został zraniony generał Brugere; niebezpieczeństwo życiu nie zagraża; stan zadowalniający.

**Rzym**, 16 stycznia. Wczoraj odbyło się uroczyście ogłoszenie świętymi siedmiu założycieli zakonu Serwitów i Jezuitów: Piotra Claver, Jana Berchmana, Amfonsa Rodrigueza.

### Kursa telegraficzne.

**Na giełdzie wiedeńskiej**

| dnia 14 stycznia 1888. | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 78 | 25 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 80 | 45 |
| Austryacka renta złota | 110 | — |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 93 | 20 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 820 | — |
| Akcye kredytowe | 268 | 40 |
| Londyn | 126 | 85 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 10 | 03 |
| Dukaty austryackie | 5 | 97 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 62 | 25 |

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Smarzewski.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

**Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje**



NADESŁANE.

Z powodu fałszywie rozsiewanych wieści, jakobym zamierzał opuścić Kraków, a nawet, że już wyjechałem do Gracu, poczuwam się do obowiązku doniesienia na tej drodze wszystkim interesowanym, że nie mam zupełnie zamiaru oddalać się z Krakowa i ordynuję jak dawniej od 9—1 i od 3—5. (43 5-10)

*Dr. Goebel,*
Docent dentystyki w Uniw. Jagiell.
*Plac WW. Świętych, Nr. 10, I piętro.*

**Kraków, dnia 16/1.** (Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli | 109 50 | 110 50 |
| Marki niemieckie . . . . za 100 mar. | 62 | 62 50 |
| 20-to frankówka złota | 9 95 | 10 05 |
| 6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 100 — | 102 — |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100 | 92 — | 93 75 |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 99 | 101 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 92 — | 93 50 |
| 5% Obligi komunalne . . . . I Emis. | 99 50 | 101 |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 94 — | 95 50 |
| 4% „ „ „ „ „ II Em. | 89 — | 90 50 |
| 4½% „ „ „ „ „ | 94 — | 95 50 |
| 5% „ „ „ „ „ | 99 | 100 — |
| 5% „ „ „ „ z prem. 10% | 99 — | 101 — |
| 5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 97 — | 99 — |
| 5% „ „ Król. Pol. za rubli 100 | 98 | 99 — |
| 4% „ likwidac. „ „ „ „ 100 | 89 — | 91 — |

**Lwów, dnia 14/1.** (Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | — | 281 |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100 | 99 75 | 101 25 |
| 4½% „ „ „ „ „ „ 100 | 93 70 | 95 2 |
| 4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100 | — — | 91 50 |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100 | 94 — | 95 50 |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100 | 97 — | 98 2 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k. | 101 25 | 102 75 |
| 4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100 | — — | 94 50 |
| 6% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100 | 100 — | 101 — |

**Warszawa, dnia 14/1.** (Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | — — | — — |
| 4% Listy likwidacyjne . „ „ 100 | — — | 90 25 |
| 5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100 | — — | 97 5 |
| 5% „ „ „ II „ „ „ 100 | — | 97 — |
| 5% „ „ „ III „ „ „ 100 | 96 10 | 96 40 |
| 5% „ „ „ IV „ „ „ 100 | — | 96 40 |

**Wiedeń, dnia 14/1.**

**Obligi długu państwa** bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100 | 78 05 | 78 25 |
| 5% „ „ srebrna „ „ „ 100 | 0 20 | 0 40 |
| 4% „ „ złota . . . „ „ 100 | 110 | 110 20 |
| 5% „ „ papier. nowa „ „ 100 | 93 — | 93 2 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100 | 132 — | 132 75 |
| 5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100 | 136 25 | 136 50 |
| 5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100 | 137 75 | 138 |
| „ „ 1864 bez % całe „ „ 100 | 164 50 | 165 |
| „ „ 1864 bez % pół „ „ 100 | 163 50 | 164 50 |

**Obligacye korony węgierskiej.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100 | 96 75 | 96 95 |
| 5% „ papierowa . „ „ 100 | 82 55 | 82 75 |
| 5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100 | 110 50 | 111 |
| Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100 | 118 50 | 119 25 |
| „ „ „ „ 50 „ „ „ 100 | 118 — | 119 — |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100 | — — | — — |

**Obligacye indemnizacyjne.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k. | 100 25 | 102 |
| 5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „ | 99 50 | 100 2 |
| 5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „ | 103 50 | 104·50 |
| 5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „ | 103 50 | 50 |

**Różne inne pożyczki.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1 | 118 | 119 — |
| 5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1 | 104 | 104 70 |
| 3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1 | 30 30 | 30 60 |
| 0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1 | 1 40 | 17 80 |

**Listy zastawne.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 94 — | 95 — |
| 5% „ „ obl. komun. „ „ 100 | 100 25 | 100 |
| 5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100 | 100 — | — — |
| 5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100 | — — | 95 50 |
| 4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100 | 100 80 | 101 20 |
| 3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100 | 100 75 | 101 25 |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100 | 90 | 91 — |
| 4½% „ „ „ „ „ „ 100 | 94 | 95 — |
| 5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100 | 100 | 100 20 |
| 4½% Banku austro węgiersk. „ „ 100 | 101 50 | 102 — |
| 4% „ „ „ „ „ 100 | 99 50 | 100 — |
| 4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100 | — — | — — |

**Obligacye pierwszeństwa kolei.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100 | 97 50 | 98 — |
| 5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100 | — | — — |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100 | 97 75 | 98 25 |
| 5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100 | 99 20 | 99 6 |
| 4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100 | 78 25 | 79 75 |
| 4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100 | 86 | 86 50 |
| 4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100 | 124 25 | — — |
| 5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100 | 97 20 | 98 70 |
| 3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1 | 145 5 | 146 60 |
| 5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100 | 95 50 | 96 25 |
| 5% Nordosty . . . . „ 300 „ „ 100 | 95 25 | 95 76 |

**Losy.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Budap. losy Bazylika . za 5 złr. w. a. | 8 30 | 8 60 |
| Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a. | 177 — | 177 50 |
| Klary . . . . . . . „ 40 „ m. k. | 48 50 | 49 50 |
| 4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a. | 116 50 | 117 50 |
| Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a. | 17 50 | 18 50 |
| Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a. | 49 50 | 50 50 |
| Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a. | 17 20 | 17 40 |
| „ „ węgier. „ 5 „ w. a. | 11 10 | 11 40 |
| Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a. | 19 50 | 20 — |
| Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a. | 33 50 | 34 — |
| 4½% Tryesteńskie . . . 100 „ m. k. | 137 — | — — |
| 4% „ . . . 50 „ w. a. | 69 75 | — — |

**Akcye bankowe.**

| Ostat. dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6·— | Anglobank . . . . . na 200 złr. | — — | — — |
| 5·— | Bankverein Wiener . . „ 100 „ | 84 50 | 85 50 |
| 13·— | Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „ | 268 25 | 268 50 |
| 18·— | Kreditbank węg. allgem. „ 200 „ | 269 75 | 270 25 |
| 25·25 | Laenderbank . . . . . „ 200 „ | 204 50 | 205 — |
| 38·60 | Austro-węgierskie . . . „ 600 „ | 867 — | 869 — |
| —·— | Unionbank . . . . . . „ 100 „ | 186 75 | 187 50 |
| 21·— | Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „ | — — | — — |

**Akcye kolejowe.**

| Ostat. dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 10·— | Alföld-Fiume . . . . . na 200 złr. | 171 50 | 172 — |
| 136·25 | Ferdynanda Półnoen. . „ 1050 „ | 2450 | 2457 — |
| 10·50 | Karola Ludwika . . . „ 210 „ | 192 — | 192 0 |
| 13·50 | Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „ | 208 — | 209 50 |
| 7·94 | Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „ | 139 — | 139 75 |
| 9·50 | Rudolfa . . . . . . . „ 200 „ | 178 — | 179 — |
| 9·94 | Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „ | 168 — | 168 50 |
| 25 fr. | Staatseisenbahn . . . „ 200 „ | 212 75 | 213 — |
| 5 fr. | Lombardy (Südbahn) . „ 200 „ | 84 — | 84 5 |
| 16·25 | Żegluga na Dunaju . . „ 500 „ | 339 | 341 — |

**Waluty.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę | 5 97 | 5 99 |
| 20-to Frankówki . . . . „ „ | 10 03 | 10 04 |
| 20-to Markówki . . . . . „ „ | 12 44 | 12 46 |
| Pół-Imperya y ros. pełne ważne „ „ | 10 38 | 10 45 |
| Funty szterlingi . . . . . „ „ | 12 66 | 12 71 |
| Banknoty włoskie . . . . . „ „ | 49 30 | 49 40 |
| Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk | 110 — | 110 40 |

L. 25.

## Obwieszczenie.

Według drugiego i ostatniego aktu repartycyi funduszów masy konkursowej Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie, spółki zarejestrowanej o poręce nieograniczonej, nie wystarczyły rzeczone fundusze na zupełne zaspokojenie wierzytelności do masy konkursowej zgłoszonych.

Niedobór w kapitale, odsetkach i przynależytościach wynosi razem kwotę 283.917 złr. 66 ct. w. a., którą po myśli § 53 ust. z 9 kwietnia 1873 Nr. 70 Dz. p. p. i Art. 15 statutu członkowie upadłego Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie, spółki zarejestrowanej o poręce nieograniczonej, w stosunku do subskrybowanych przez nich udziałów solidarnie pokryć są obowiązani.

Dyrekcya Towarzystwa sporządziła po myśli § 61 tejże ustawy obliczenie dopłat, z którero się okazuje, że każdy członek rzeczonego Towarzystwa obowiązany jest zapłacić kwotę, odpowiadającą 124 % subskrybowanego udziału, po potrąceniu sumy na udział wpłaconej.

Tak np. członek, który subskrybował udział w kwocie 100 złr. w. a. i na rachunek tego udziału nic nie wpłacił, zapłacić winien 124 złr. w. a., gdyby zaś na udział ten 100 złr. wpłacił 40 złr., obowiązany jest obecnie zapłacić 120—40, t. j. 84 złr.

W myśl Art. 17 statutu **wzywa** niniejszem Dyrekcya wszystkich **członków** upadłego Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie, ażeby przypadające na nich według obliczenia kwoty najdalej **do dnia 1 lutego 1888** w gotówce do rąk Dyrekcyi uiścili, w razie bowiem przeciwnym Dyrekcya będzie zmuszoną stosownie do przepisu II ustępu § 61 wspomnianej ustawy przedłożyć obliczenie dopłat c. k. Sądowi krajowemu jako handlowemu we Lwowie celem ściągnięcia nieuiszczonych kwot w drodze egzekucyi sądowej.

Ponieważ według § 72 tejże ustawy każdy z wierzycieli Towarzystwa ma obecnie prawo korzystać z nieograniczonej poręki i od każdego z członków bez względu na wysokość subskrybowanego udziału uiszczenia całej swej wierzytelności się domagać i prawdopodobnie w takim tylko razie nie będzie czynił użytku z tego prawa, jeżeli choć znaczna część jego wierzytelności w krótkim czasie uiszczoną mu będzie, więc koniecznem jest, aby jak najspieszniej należące się od członków kwoty zostały złożone, a tem samem uzyskanym został fundusz potrzebny do zaspokojenia wierzycieli Towarzystwa.

Lwów, 10 stycznia 1888 roku.

Dekretem c. k. Sądu krajowego jako handlowego we Lwowie z dnia 6 kwietnia 1878, l. 17624, ustanowiona **Dyrekcya** Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie, spółki zarejestrowanej o poręce nieograniczonej.

*Dr. Stanisław Bieliński,*

Adwokat krajowy we Lwowie, ulica Sykstuska, L. 26.

125 1



Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.